


WIELKI I POTĘŻNY ZWYCIĘZCA

 Dzień dobry wszystkim. Życzę każdemu z was bardzo „Szczęśliwej Wielkanocy”! To jest jeden z największych dni dla upamiętnienia zmartwychwstania naszego Pana. Jeden z największych dni w całej historii świata. To jest zmartwychwstanie. I jesteśmy tacy szczęśliwi, że możemy być tutaj, tego poranka, w tym wielkim dniu. I widzieć wschodzące słońce, i kwiaty które wychodzą z ziemi, wszystko mówi o Wielkanocy.

A teraz skłonmy tylko na chwilę nasze głowy.

² Ojcie, Boże, przychodzimy do Twojej Obecności. I oczekujemy, że Ty dasz nam dzisiaj rano trochę dodatkowych błogosławieństw z Nieba, odrobinę wielkanocnych odczuć w naszych własnych duszach; tak, że wychodząc stąd, będziemy mogli powiedzieć tak jak ci, którzy szli z Emaus: „Czy nasze serca w nas nie płonęły z powodu Jego Obecności?” Ponieważ prosimy o to w Jego Imieniu i dla Jego chwały. Amen.

³ Z ostatniej księgi, z rozdziału 28 Ewangelii Świętego Mateusza i 7 wiersza, chciałbym to przeczytać jako tekst, którym zajmujemy się w czasie tej usługi.

I idźcie szybko, i powiedzcie jego uczniom, że on wstał z martwych; a oto on idzie przed wami do Galilei; wy go tam zobaczycie: oto ja wam to powiedziałem.

⁴ Wiele wielkich poleceń było danych człowiekowi i ludom tej ziemi. Ale nigdy nie było dane tak ważne polecenie, jak to jedno: „Idźcie, powiedzcie Jego uczniom, że On wstał z martwych”. To jest wielkie polecenie. I ono mogło być dane tylko w jeden sposób, że najpierw musiało być wielkie zwycięstwo.

⁵ Byli mężowie w naszych dniach i w dniach, które minęły, w wielkiej historii tego świata, na wielkich, szerokich polach bitwy; było wielu wielkich zwycięzców, wiele wielkich rzeczy zostało zrobionych dla ludzkiej rasy.

⁶ Na przykład, pomyślałem sobie, kiedy szedłem tu dzisiaj rano, wcześniej się obudziłem i nie miałem za bardzo okazji studiować. Ponieważ wczoraj wieczorem po prostu nie wiedziałem który z nas będzie dzisiaj usługiwał na nabożeństwach, pastor czy ja. Ale gdy byłem w drodze, przyszło mi na myśl co, tego poranka, byłoby najlepsze powiedzieć do Jego ludu, gdybym miał głosić kazanie. Pomyślałem o tym: „Idźcie i powiedzcie Jego uczniom”. Więc, Jego uczniowie

to Jego „naśladowcy”. A *uczeń* to „ten, który naśladowuje”. I pomyślałem o tym temacie: *Wielki I Potężny Zwycięzca*.

⁷ I myśląc ilu wielkich zwycięzców mieliśmy już na tym świecie, i jak wielkich rzeczy oni dokonali, żeby rozwinąć i poprawić życie ludzkich istot. Myślałem o wielkim Napoleonie i jego czasach, że on tak nie do końca był Francuzem, lecz on miał pewien zamysł. Na początku on—on gardził Francją, on jej nie lubił. On pochodził z wysp. Lecz on miał w głowie pewien pomysł, że któregoś dnia stanie się zwycięzcą. I właśnie dlatego miał to w swoim umyśle, musiał coś takiego mieć, nad czym mógłby pracować.

⁸ To dotyczy każdego człowieka, zanim ty możesz wykonać jakąś pracę, musisz mieć jakiś motyw, jakąś alternatywę, coś, nad czym pracujesz, cel twojej pracy, coś, co będziesz realizował.

⁹ I tak jak wszyscy wiemy, kiedy weźmiemy historię Hitlera . . . lub nie Hitlera, ale Napoleona, że on kierował się księżycem i ruchami gwiazd. On w taki sposób działał i tego oczekiwał; ponieważ już tak kiedyś zrobił i odniósł zwycięstwo. I przyjechał do Francji, i stał się wielkim wojownikiem. Wielu ludzi skazał na śmierć, ponieważ się z nim nie zgadzali. I oczyścił cały swój kraj ze wszystkich, którzy byli przeciwko niemu. On ich wszystkich po prostu doszczętnie wytępił, ponieważ tak musiał zrobić. Gdyby tego nie zrobił, cały czas ktoś byłby przeciwko niemu i jego wielkiemu planowi, który miał w swoim umyśle. Stawką było jego własne życie, więc całe jego królestwo musiało działać tak perfekcyjnie, jak tylko mogło.

¹⁰ Myślę teraz, że podążacie za mną, odnośnie tego wielkiego Zwycięzcy, o którym myślę. Wszystko w Jego Królestwie musi być dla Niego. To musi być dla Niego, serce, dusza i ciało. Nic nie może być przeciwko Niemu. Wszystko, co byłoby przeciwko Niemu, On by to musiał usunąć. On musi mieć absolutnie wszystko dla Siebie. I kiedy . . .

¹¹ Napoleon, chwycił za broń, za armaty, pistolety, muszkiety, miecze. I wyruszył z tą jedną myślą, że podbije świat. I on to praktycznie zrobił w wieku trzydziestu trzech lat. Gdy był młodym człowiekiem, był prohibicjonistą. I jego wielka sława zrobiła z niego takiego samozwańca; i to mu padło na nerwy do tego stopnia, że umarł w wieku trzydziestu trzech lat, jako alkoholik. On nie mógł wytrzymać swojej popularności. I ja myślę o człowieku, który podbił świat w wieku trzydziestu trzech lat i umarł jako alkoholik, z powodu swojej sławy, i stracił właśnie te zasady, o które walczył. On był—on był pewnego rodzaju typem, może bym nie powiedział, że typem, lecz instrumentem diabła. I próbował zawojować świat i jemu się to nie udało, w wieku trzydziestu trzech lat.

¹² Lecz, och, ten wielki, potężny Wojownik, o którym ja mówię, w wieku trzydziestu trzech lat podbił wszystko co było na ziemi

i w—w piekle. W wieku trzydziestu trzech lat, wielki i potężny Zwycięzca!

¹³ Myślę o tych wielkich bitwach, które były stoczone na polach. Wiemy, kończąc z Napoleonem, że on doszedł do swojego końca pod Waterloo. Niedawno miałem przywilej oglądać imitacje zrobione z resztek jego rydwanów, jeźdźców, oraz ludzi, jak oni leżeli na polu bitwy. I te rydwany leżały razem, jeden na drugim, z połamanymi kołami, tam, na tych równinach, gdzie była zrobiona ta wielka wystawa.

¹⁴ I jaki to jest kontrast: kiedy widzimy tego człowieka w wieku trzydziestu trzech lat, okrytego niesławą, leżącego tam na pamiątkę swojej wielkiej bitwy i podbojów; a potem idziemy do Jerozolimy i patrzymy na pusty grób, jako pamiątkę po tym wielkim i potężnym Zwycięzcy.

¹⁵ Tak czy inaczej, w podbijaniu coś jest. Jeżeli mamy coś, o co walczyć, jeżeli jest jakaś choroba w naszym ciele, i toczymy walkę pomiędzy życiem a śmiercią, jakie to jest zwycięstwo, kiedy widzimy, że to zostało pokonane. Jeżeli przezwyciężamy jakiś wielki nałóg, czy coś wielkiego, coś, co nas prześladowało, gdy w końcu te wielkie flagi powiewają i my to pokonaliśmy; jakie uczucie to nam daje w środku, w nas, bo wtedy możemy być zwycięzcami.

¹⁶ Myślę teraz o tej ostatniej wojnie, o tym jak Hitler zajął Warszawę. I Niemcy uważali, że to było jedno z ich największych zwycięstw, jakie mogli mieć, ponieważ ich wielki wódz naczelny, Adolf Hitler, pogrążył wszystko naraz w Warszawie, zniszczył mosty, zawalił się ten wielki most. Gazety zamieściły wielkie zdjęcia zawalonych mostów. Niemcy maszerowali ulicami, uderzali w bębny i gwizdali gwizdkami, i tysiące samolotów przeleciało nad nim, gdy on miał swoje pierwsze, wielkie zwycięstwo. Wyruszył tak samo jak Aleksander Wielki, czy Napoleon, żeby podbić świat, lecz gdzie skończył? W pohańbieniu. Pewnie, że tak.

¹⁷ Przypominam sobie jak oni zbudowali to wielkie Przejście Birmańskie. To musi być... jeżeli oni przeszli przez górę. Być może kilku z tych chłopców, którzy tu siedzą dzisiejszego poranka, przeszło tym wielkim przejściem. Jakie to było zadanie! Ile prawdziwej pracy to wymagało i jaką prawdziwą pracę oni wykonali! I ile pieniędzy to kosztowało, żeby zbudować to Przejście Birmańskie, miliony dolarów! Ci chłopcy, którzy robiąc to, stracili życie! Lecz w końcu, po jakimś czasie, kiedy ostatnia mila drogi została ukończona, i gdy to przejście zostało ukończone, jakie zwycięskie okrzyki ludzie wznosili! Oni mieli przejście, dzięki któremu mogli przejść przez góry, żeby odnieść zwycięstwo.

¹⁸ Myślę o innym przejściu, które pewnego dnia naszego błogosławionego Pana kosztowało życie. Nie była to tylko jakaś

tam droga na ziemi, ale była to droga zwana „drogą świętości”, przez którą nieczysty nie przejdzie, lecz tylko ci, którzy są naznaczeni. Tylko ci, którzy są po tej stronie, po której On jest, przejdą tą drogą.

¹⁹ Odnoszono wielkie zwycięstwa. Wielu z nas dzisiaj dobrze pamięta Pierwszą Wojnę Światową. Pamiętam, kiedy byłem małym chłopcem, słyszałem jak oni gwizdali tymi gwizdkami; i nawet farmerzy na polach zatrzymywali konie, i wymachiwali kapeluszami. Krzyczeli. Wrzeszczeli. Co się stało? Wojna się skończyła. Zwycięstwo zostało odniesione. Ta wielka ekonomia, o którą walczyliśmy, w końcu odnieśliśmy zwycięstwo.

²⁰ Myślę o tej ostatniej wojnie światowej. Mieszkałem właśnie po drugiej stronie ulicy. I kiedy syreny zaczęły wyć, ludzie wybiegli na podwórka; kobiety w fartuchach zdejmowały je i wymachiwały nimi w powietrzu. Kule przelatywały przez drzewa. Syreny wyły. Samochody ścigały się po ulicach. Ludzie padali na kolana i podnosili do góry ręce. Krzyczeli. Płakali. Dlaczego? Ponieważ wojna się skończyła. I ci błogosławieni, ci drodzy chłopcy, którzy byli po drugiej stronie morza, wkrótce mieli znowu płynąć do swoich domów. Co za zwycięstwo! Co za czas i dreszczyk emocji w każdym sercu! Co za jubileusz! Tego wieczoru każdy był w takim humorze, mógłbyś wejść do restauracji, najeść się, a potem wyjść i nie zapłacić za to, i to byłoby w porządku. Mógłbyś użyć samochodu, który należy do sąsiada, i to byłoby w porządku. Mógłbyś poprosić o co byś chciał i prawdopodobnie byś to dostał. Z jakiego powodu? Zwycięstwo zostało odniesione. Chłopcy wracali do domu. To wszystko się skończyło.

²¹ I myślę, mój bracie, wielka szkoda że tego typu uczucia nie mogą zostać na zawsze. Ale dla chrześcijanina, tego poranka, zwycięstwo zostało odniesione. Dzwonią dzwony radości. Wojna pomiędzy Bogiem a człowiekiem się skończyła. Zwycięstwo zostało odniesione.

²² Zanim jakiegokolwiek zwycięstwo może być odniesione, wysokie ceny muszą być zapłacone. Och, jakie ceny! I one są czasami bardzo głębokie, i one powodują wielkie blizny, i rozdarcie. Ale, żeby mieć górę, potrzebna nam dolina. Zanim zaświeci słońce, musi popadać deszcz. Zanim zaświeci światło, musi być noc. Zanim my dostaniemy prawdę, oni muszą być w błędzie, albo ty byś nie wiedział czym jest zło.

²³ Ale, żeby pokonać i zwyciężyć w największej bitwie, jaka kiedykolwiek została wygrana, Ktoś zstąpił z Chwały wiele lat temu. I On nie przyjął postaci Anioła. Nie przyszedł jak jakaś wielka osoba. Lecz On zamierzał udowodnić, że nie potrzeba muszkietów, kul i atomowych bomb, żeby wygrać wojnę. On ubrał Się w pokorę, jak małe dziecko, i urodził się w żłobie. Nie było nawet miejsca dla Jego narodzin, kiedy przyszedł.

Chciałbym, żebyście zobaczyli jakich odmiennych środków do walki On używał.

²⁴ Więc, cała rasa Adama była w niewoli. Oni tam byli, bez nadziei, bez Boga, bez szansy, bez łaski, bez czegokolwiek, co by im mogło pomóc. Ci wielcy wrogowie, z dolnych regionów zatracenia, zamknęli ich w ciemności. Nie było żadnej drogi wyjścia. Nie było nikogo, kto by mógł pomóc. Nic nie mogło zostać zrobione. To wyglądało jak totalne, kompletne zatracenie.

²⁵ Lecz nasz Bohater, On zstąpił z bram Chwały, zstąpił na dół!

²⁶ Ponieważ na ziemi nie było człowieka, który mógłby wykonać to zadanie. Wszyscy, mówiąc po świecku, byli w tej samej łodzi. Wszyscy: „narodziliśmy się w grzechu, zostaliśmy ukształtowani w nieprawości, przyszedliśmy na świat mówiąc kłamstwo”. I nikt z nas nie mógł pomóc drugiemu. Staliśmy tam bezradni, pokonani, wszędzie był chaos, żadnego połączenia. Nie byliśmy w stanie zachowywać prawa i obrzędów, mając świadomość ich słabości, i tak dalej, nie mogliśmy tego zrobić. I wyglądało na to, że cała ludzka rasa została spisana na straty.

²⁷ I wtedy On przyszedł, zstąpił w dół. Ponieważ: „On był na początku”, mówi Biblia, „On był Słowem”. On był tym Logos, które wyszło z Boga. I to Logos, na początku, było Słowem. I On stał się Słowem. Potem, kiedy On wstąpił do góry, w tym chwalebnym dniu Wielkanocy, nie tylko stał się Słowem, lecz stał się Najwyższym Kapłanem Swojego Własnego Słowa. Och, co za chwalebna rzecz, Bracie Neville! Pomyśl tylko! On nie tylko jest Słowem, ale jest Najwyższym Kapłanem Swojego Własnego Słowa. Jak moglibyśmy w to wątpić? Jak moglibyśmy przyjść do Niego i nie wierzyć, że dostaniemy to, o co prosimy? Ponieważ On jest Słowem i Oredownikiem Słowa! Logos stało się Słowem, a Słowo stało się ciałem; i to samo ciało, które było Słowem zostało przyjęte w górę do Chwały, i teraz Najwyższy Kapłan, Sam wstawia się za Swoim Słowem.

²⁸ To jest to, czego potrzeba! To jest ten materiał, który ma Kościół. Co za broń! Nigdy nie było czegoś takiego jak To. On był Słowem. I gdy On przyszedł, urodził się w żłobie. On przyszedł, żeby używać broni zwanej m-i-l-o-s-ć, miłość, żeby podbijać świat; nie za pomocą kul wojskowych, nie karabinów maszynowych i czołgów. Ale On przyszedł w inny sposób. Przyszedł w postaci miłości. On był Bożą miłością.

²⁹ Kiedyś, jako mały chłopak, zawsze myślałem, że Chrystus mnie kocha, a Bóg mnie nienawidzi; ponieważ Chrystus za mnie umarł, ale Bóg miał coś przeciwko mnie. Ale w końcu stwierdziłem, że Chrystus jest samym sercem Boga. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swojego jednorodzonego dał, żeby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał Życie Wieczne”.

³⁰ Więc On najpierw przyszedł, żeby podbijać. A tą rzeczą, którą diabeł przyniósł na świat, była nienawiść. I On przyszedł,

żeby przewyciężyć nienawiść. Kiedy my wygrywamy nasze bitwy i tak dalej, te światowe bitwy, to zawsze pozostawia nieustanną nienawiść; ponieważ tego rodzaju bitwy pochodzą od wroga. Ale Chrystus przyszedł z miłością, żeby przewyciężyć nienawiść, żeby kochać tych, których się nie da kochać. On przyszedł z inną bronią. I On Się upokorzył: „uczynił trochę mniejszym od Aniołów”, żeby cierpieć śmierć i dać przykład. I kiedy On był tu, na ziemi, on się poruszał między ludźmi.

³¹ On udowodnił Swoją broń w tej wojnie, gdy uzdrawiał chorych. Kiedy wziął pięć małych sucharów i dwa kawałki ryby, i nakarmił pięć tysięcy ludzi, On udowodnił, że miał większą moc od każdej atomowej jaka była. Nie tylko rozmnożył ryby, lecz On rozmnożył upieczone ryby. Nie tylko rozmnożył pszenicę w tych sucharach, lecz rozmnożył upieczoną pszenicę w tych sucharach. To pokazało, że On był tym wielkim i potężnym Zwycięzcą! Nie tylko wziął wodę z tej studni, ale uczynił wino z tej wody, z tej studni. On udowodnił, że miał Moc, żeby podbijać. I On kochał, i Jego bronią była miłość. Więc, zauważcie.

³² Potem, On to zrobił, kiedy pewnego dnia stał przy grobie Łazarza i tam był człowiek, który umarł i został pogrzebany cztery dni temu. Nawet ci, którzy byli obok, powiedzieli: „On już teraz śmierdzi”. Jego nos się zapadł, pełzały w nim robaki skórne. A Jezus tam stał, jako potężny Zwycięzca, kiedy powiedział do Marty i Marii, gdy tam stał: „Czy nie powiedziałem wam: ‘Gdybyście tylko mogły uwierzyć, zobaczyłybyście Bożą chwałę?’” On właśnie skończył to mówić (gdy one powiedziały: „nasz brat jest martwy” i tak dalej), On powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i Życiem! Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył. A ktokolwiek żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze. Czyż Ja wam właśnie nie powiedziałem, że ta Wieczna, błogosławiona Moc, leży we Mnie?” On to nie tylko powiedział, On był w stanie wykonać wszystko, co powiedział, ponieważ był potężnym Zwycięzcą.

³³ Mieszkał w Nim, schowany, zasłonięty w ludzkim ciele, jako człowiek, ale w środku nie mieszkał nikt inny, niż Wszechmocny Bóg, Ten wielki i potężny. On mógł na nowo stwarzać. Mógł stwarzać nowe rzeczy. Mógł powiedzieć i to, o co On poprosił, mogło być dane w tamtej sekundzie. Lecz On Się upokarzał, ciągle się unizął. On pragnął dawać przykład. Pragnął być właściwego rodzaju Zwycięzcą i był. Więc On udowodnił, że Nim był.

³⁴ Tak jak mówiłem często na moich spotkaniach, może to będzie świadectwem tego poranka, w tej grupie ludzi, w czasie tego pięknego poranka wielkanocnego. Pewna pani należała do pewnego kościoła, który nie wierzył w przyjmowanie Krwi Pana Jezusa. „Bez przelania Krwi nie ma odpuszczenia grzechów”. Ona mi powiedziała, że ten Człowiek był tylko prorokiem,

wspaniałym Człowiekiem, a ja z Niego zrobiłem Bóstwo. Powiedziałem: „On był Bóstwem. On był Bogiem”.

Powiedziała: „Ty usiłujesz Go uczynić zbyt wielkim”.

³⁵ Ja powiedziałem: „Nie ma słów, które by mogły wyrazić Jego wielkość!” Ludzki język nigdy nie był w stanie tego wyrazić!

³⁶ Pewnego dnia rozmawiałem z jakimś człowiekiem, dyplomatą z Waszyngtonu, DC, i on powiedział, składając małe świadectwo podczas śniadania, gdzie byliśmy razem zgromadzeni, powiedział: „Bracie Branham, ja byłem luteraninem przez całe życie. Lecz”, powiedział, „pewnego dnia, uczestnicząc w staromodnym przebudzeniu”, powiedział, „ukleknąłem przy ołtarzu i chciałem mieć jakieś przeżycie z Bogiem”. Powiedział: „I kiedy byłem tam na swoich kolanach. . .” Więc, to jest dyplomata z Waszyngtonu, który nawet służył u Prezydenta Coolidge. I kiedy „spojrzał w górę”, powiedział: „zobaczyłem wizję Jezusa”. Powiedział: „Umiem mówić płynnie dziewięcioma językami”. Powiedział: „Ale nie mogłem znaleźć ani jednego słowa ze wszystkich tych dziewięciu języków”. Powiedział: „Więc ja po prostu podniosłem rękę i On dał mi nowy język, żebym mógł nim mówić”. Powiedział: „Po prostu zobaczyłem Chwałę Jego twarzy”.

³⁷ Ta pani powiedziała mi, powiedziała: „Bracie Branham, Jezus nie był niczym innym, niż człowiekiem, po prostu prorokiem”.

Powiedziałem: „On był Bogiem, moja siostrzo”.

³⁸ Ona powiedziała: „Ty robisz z Niego Boga, lecz On Nim nie jest”. Więc powiedziała: „W drodze do grobu Łazarza, Biblia mówi: ‘On płakał.’”

³⁹ Z pewnością, On był samym sercem Boga. On cierpiał tak jak my cierpimy. On był ciałem tak jak my jesteśmy ciałem. On nosił w Swoim ciele te same pragnienia i rzeczy, które my nosimy. Mimo to, żeby się stać doskonałą Ofiarą, musiał to zrobić. On to zrobił. Ale powiedziałem. . .

Ona powiedziała: „On płakał, idąc do grobu Łazarza”.

⁴⁰ Powiedziałem: „Lecz, och, proszę pani, to jest prawda. On był Człowiekiem, kiedy płakał. Ale gdy On tam stał, przy tym grobie, gdzie panowała śmiertelna cisza, gdzie leżało gnijące ciało, przykryte chustą, kiedy powiedział: ‘Odsuńcie ten kamień’, wyprostował Się i powiedział: ‘Łazarzu, wyjdź!’ I człowiek, który był martwy od czterech dni, stanął na swoich nogach”.

⁴¹ Co to było? To, co było w rozkładzie, poznało swojego Stworzyciela. Dusza poznała swojego Mistrza. I ten wielki i potężny Zwycięzca udowodnił tam, że On ma Moc nad śmiercią, piekłem i nad grobem.

⁴² Z pewnością, to porusza nasze serca! Mówicie o uderzaniu w patelnie i trąbienie rogiem? Świat powinien obchodzić jubileusz

tego poranka, tak jak nigdy dotąd, Jego lud powinien wołać i krzyżeć, ponieważ to jest pamiętny dzień, w którym On przewyciężył ostatniego wroga i wypuścił więźniów na wolność.

⁴³ Tak, On był Człowiekiem. Tak jest. On udowodnił, że jest Człowiekiem i On udowodnił, że jest Bogiem.

⁴⁴ Pewnego wieczora, kiedy to wielkie, szalejące morze, które pochłonęło tysiące żyć...Może niektóre matki tutaj, tego poranka, wasi chłopcy umarli tam, w tym szalejącym morzu, oni mogli utonąć w tych falach, na tym szerokim polu walki, na tym świecie. Być może kilku waszych umiłowanych leży tam, na dnie morza.

⁴⁵ Ale pewnej nocy, kiedy On leżał w tej małej łódce, fale miotały nią na morzu, jak korkiem od butelki. On wstał i postawił Swoją nogę na gejtawie łodzi, spojrzął w górę, w kierunku Nieba i powiedział: „Spokój”. A do fal powiedział: „Uciszcie się!” I to potężne morze stało się takie gładkie, że nawet zmarszczki na nim nie było. Pewnie, to był On!

⁴⁶ To jest prawda, że On odczuwał głód, tak jak Człowiek. Kiedy schodził z góry i był głodny, spojrzął na drzewo, szukając na nim czegoś do jedzenia, On był Człowiekiem. Ale kiedy On wziął tych pięć sucharów i kilka ryb, i nakarmił pięć tysięcy, On był więcej niż Człowiekiem.

⁴⁷ On umarł przedwczoraj, tysiąc dziewięćset lat temu, wisząc na krzyżu, wołając o łaskę: „Boże Mój, Boże Mój, dlaczego Ty Mnie opuściłeś?” On umarł jak Człowiek. Ale, tysiąc dziewięćset kilka lat temu, tego poranka, On udowodnił kim On był! Przybił ostatnią pieczęć Swojego mesjaństwa, kiedy zerwał więzy śmierci i piekła, i triumfalnie powstał z grobu: „Ja jestem na zawsze żywy! I ponieważ Ja żyję i wy również żyć będziecie!”

⁴⁸ To jest Zwycięzca! Wy mówicie o zdejmowaniu fartuchów i wymachiwaniu nimi? Ludzie mówią, że jesteście szaleni, ponieważ krzyczymy, biegamy, wołamy i wrzeszczymy. Oni nigdy nie odczuwali tych zwycięskich wibracji Nieba, że: „Bitwa się skończyła!” Nasz wielki, potężny Zwycięzca odniósł każde zwycięstwo! On stoi sam, tego poranka, nietknięty!

⁴⁹ Kiedy przyszedł na ziemię, dali Mu najniższe imię, jakie mogli Mu dać, jako „fanatyk”. Oni Go nazywali *Belzebubem*: „księciem diabłów”. To jest prawda. On poszedł do najniżej położonego miasta na ziemi, do Jerycha, i najniższy człowiek w tym mieście musiał spojrzeć w dół, żeby Go zobaczyć. Lecz Bóg, tysiąc dziewięćset lat temu, wzbudził Go z martwych! To jest to, co człowiek Mu zrobił. Lecz za pomocą broni miłości, On pokonał każdego diabła.

⁵⁰ A Bóg podniósł Go tak wysoko i dał Mu Imię ponad wszystkie imiona, jakie są w Niebiosach i na ziemi. Każde imię w Niebie kłania się przed Imieniem „Jezus”! Każdy Anioł, każdy monarcha, wszystko kłania się przed Imieniem „Jezus”!

Każdy język Go wyzna, każde kolano się przed Nim ugnie. I On został podniesiony tak wysoko, że On nawet musi patrzeć w dół, żeby widzieć Niebiosą. To jest potężny Zwycięzca! To jest Ten, który to zrobił! Gdy On opuścił ziemię, później, mieliśmy to ostatniego wieczoru, On miał klucze śmierci i piekła, które wisiały u Jego boku, amen: „Nie bójcie się, Ja jestem Tym, który był martwy i jeszcze raz żyje na zawsze. I” (*i jest spójnikiem*) „Mam klucze śmierci i piekła, one *tu* właśnie wiszą”. Wy mówicie o Zwycięzcy! „I, ponieważ zwyciężyłem, Ja tylko przygotowałem dla was drogę, żebyście nią podróżowali”.

⁵¹ Człowiek został odrzucony przez Niebo, droga była zamknięta. Nie było żadnej drogi. Lecz tam, gdzie nie było drogi, On przyszedł uczynić drogę. Och, ludzie! Na pierwszej linii były demony wątpliwości, w następnej były uprzedzenia, w następnej był egoizm; ta ziemia była pokryta liniami mocy demonicznej; potem były choroby, dolegliwości. Lecz wtedy On zaczął wstępować do Nieba! Ostatniego wieczora mówiliśmy o tym jak On wychodził z piekła, z kluczami śmierci i piekła przy swoim boku. Tego poranka zabieramy Go do góry. Alleluja! Kiedy On wstał, On miał. . . On triumfował. I kiedy On poszedł do góry, złamał wszelką moc, jaką diabeł miał nad człowiekiem. On wstąpił na Wysokość i dał ludziom dary, dary Ducha Świętego. Potężny Zwycięzca! On stoi sam, tego poranka! I między Nim, a każdym wierzącym, jest błogosławiona droga świętości, którą sprawiedliwy będzie podążał. Nie ma drogi ucieszki. Jest tylko jedna linia wycięta do Chwały. On pozostawił Krwawe Ślady, kiedy przechodził korytarzami demonicznych mocy i przygotował dla nas całą drogę. On siedzi na Wysokości, tego poranka, jako potężny Zdobywca!

⁵² Jego lud obchodzi jubileusz. Jest ich dziesiątki tysięcy na całym świecie, wnoszą okrzyki zwycięstwa.

⁵³ Obserwowałem to zimne, formalne przyłączanie się do kościoła. Mogę sobie wyobrazić jak ktoś mówi. . . ja wam pokażę jak to się skończy.

⁵⁴ Tutaj, gdy Pierwsza Wojna się skończyła, wiadomość o tym przyszła tutaj drogą, ona przyszła autobusem Greyhound. Oni powiedzieli: „Po co ten cały hałas? O co tu chodzi?”

⁵⁵ A jeden z nich powiedział: „Patrzcie tu, tu jest gazeta. Wojna się właśnie skończyła”. I każdy płakał i krzyczał.

⁵⁶ Ale jedna kobieta powiedziała: „Och, ludzie, dlaczego to się musiało skończyć w taki sposób?” Powiedziała: „Gdyby ona mogła potrwać tylko kilka dni dłużej”, powiedziała „Jan i ja bylibyśmy zabezpieczeni finansowo”. Powiedziała: „Bylibyśmy zabezpieczeni”.

⁵⁷ W autobusie tuż za kierowcą, stał mężczyzna; złapał tę kobietę i prawie wyrzucił ją przez drzwi. A gdy policja aresztowała tego człowieka, powiedział: „Zrobiłem dlatego”,

powiedział „że ta kobieta nie miała tam nikogo, kto by ją obchodził. Ale ja mam tam dwóch chłopców”. Powiedział: „Nie mogłem powstrzymać swoich emocji”.

⁵⁸ Och, bracie! Ja mam tam ojca. Mam tam bliskich. Dla mnie to coś znaczy, że Jezus przezwyciężył. Mam żonę. Mam dziecko. Mam bliskich. Ten wielki, potężny Zwycięzca! Ty możesz mnie nazywać „świętoszkiem”, lub „religijnym fanatykiem”, jak tylko chcesz. Lecz kiedy pomyślę, że ta wielka wojna się skończyła, cena została zapłacona, zwycięstwo zostało odniesione. Jezus wstał z martwych, ta ostateczna pieczęć Jego mesjaństwa, to wszystko się skończyło. On żyje, tego poranka, ma klucze śmierci i piekła. Ja mam bliskich, którzy są tam, za tą granicą. Jestem na tej wspaniałej drodze, idę, żeby ich zobaczyć. Nie myślcie, że jestem szalony. Och, ale jestem taki szczęśliwy, że to wszystko jest załatwione! To jest dokończzone dzieło.

Żyjąc, On mnie miłował; umierając, On mnie zbawił;

Będąc pogrzebanym, On zaniósł me grzechy daleko;

Wstając, On mnie usprawiedliwił, darmo, na zawsze:

Pewnego dnia On przyjdzie—och, chwalebny to dzień!

⁵⁹ Ten błogosławiony chrzest Duchem Świętym, który prowadzi nas tą cudowną, starą drogą, och, jakie To jest chwalebne! Jak mógłbym się Tego kiedykolwiek wstydzić? Stoję razem ze Świętym Pawłem, tego poranka, mówiąc to: „Nie wstydzę się Ewangelii Jezusa Chrystusa, ponieważ Ona jest Bożą Mocą dla zbawienia”. To jest Moc większa niż choroba. To jest Moc większa niż śmierć. To jest Moc większa niż grób.

⁶⁰ Kiedy ten nieugięty, stary apostoł doszedł do końca swojej drogi i oni kopali tam jego grób, i śmierć patrzyła mu w twarz, on zaśmiał się jej prosto w twarz. Powiedział: „Śmierci, gdzie jest twoje żądło? Grobie, gdzie jest twoje zwycięstwo?” Potem krzyczał na chwałę Boga: „Ale dzięki niech będą Bogu, Który nam daje zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa!”

⁶¹ Najpotężniejszy Zwycięzca, jaki kiedykolwiek żył, najpotężniejszy Zwycięzca, jaki kiedykolwiek umarł, ponieważ On był tym Jedynym, który mógł zwyciężyć; umrzeć, przezwyciężyć samą śmierć, i triumfalnie powstać jeszcze raz! On udowodnił kim był. To była ta ostatnia pieczęć Jego mesjaństwa.

⁶² I teraz, przy okazji, jeżeli jest w tym budynku, tego poranka, ktoś, kto jest letnim członkiem kościoła i nie zna radości płynącej z zakończonej bitwy. Ludzie krzyczą, ludzie się cieszą, ludzie płaczą! Ty powiesz: „Co się z nimi dzieje?” Oni wiedzą, że ta rzecz już się zakończyła. To wszystko się skończyło! Pewnie!

Bijemy brawo. [Brat Branham klaszcze w dłonie—wyd.] Dmiemy w trąby i Ewangelia się rozchodzi. Boża chwala i Moc dają się poznać. I to jest zakończone dzieło, traktat jest podpisany; chwala Bogu, Chrystus to podpisał Swoją Własną Krwią! Ta bitwa się skończyła. Zwycięstwo zostało odniesione. To nie ja zwyciężyłem; to On zwyciężył! Ja jestem tylko szczęśliwy z tego powodu. Ludzie!

⁶³ Kiedy niektórzy z tych chłopców wracali zza morza, oni mi powiedzieli, że kiedy statek przypłynął do Nowego Jorku, właśnie gdy wpłynął do portu, oni spojrzeli tam i ujrzeli Statuę Wolności. To jest pierwsza rzecz, którą widzicie jak wystaje. Oni się podnieśli, niektórzy z nich, na pokładzie tego statku, byli kalekami weteranami, żeby móc to zobaczyć. I kiedy oni zaczęli widzieć tę Statuę Wolności, zaczęli płakać. Oni płakali. Nic na to nie mogli poradzić. Stali tam wielcy, ogromni mężczyźni, ogromni, szorstcy mężczyźni trzęśli się i drżeli. Oni nie byli w stanie powstrzymać swoich emocji. Dlaczego? To był symbol wolności. Tuż za tą Statuą Wolności leżeli. . . był tata, mama, bliscy, ukochana, żona, dziecko, wszyscy na ziemi, którzy im byli drodzy, byli tuż za nią. I tuż zanim oni tam weszli, rozpoznali, że to był kraj wolnych i dom odważnych. Pewnie, to by poruszyło twoje emocje, ta flaga powiewała. Pomyślcie o tym, okaleczony w bitwie weteran przypływa do portu! Pewnie, to był wspañały czas.

⁶⁴ Lecz och, bracie, jednego z tych poranków, kiedy zatrąbi Statek Syjonu, widzę ten symbol, który tam stoi, ten stary, szorstki Krzyż! Podczas gdy wiatry uderzają w te szare sztandary, gdy on się przedziera przez mgłę śmierci. Co to jest za zwycięstwo! Więc, nic dziwnego, że nie możemy powstrzymać naszych emocji! Coś się stało; staliśmy się współobywatelami. Sprawa jest zakończona.

⁶⁵ Kiedy rozpięto ten wielki most między północną a—a—a— południową Australią, od Sydney do południowej części Sydney. Jak każdy człowiek wziął. . . Więc, oni jeździli po całym kraju, próbując znaleźć człowieka, który mógłby to zrobić. To zadanie było takie wielkie, ponieważ oni mówili, że nikt tego nie da rady zrobić. W końcu jakiś człowiek z Anglii powiedział: „Ja to zadanie wykonam”. A kiedy on tam przyjechał, żeby wykonać to zadanie, sprawdził każdą śrubę, która miała iść do tego mostu. Stawką była jego reputacja. Sprawdził całą zaprawę murarską i wszystko co tam szło. Rozejrzał się i sprowadził najlepszych ludzi, jakich mógł znaleźć; sprowadził najlepszych mechaników, najlepszych chemików, najlepszych ludzi ze wszystkich branż, których mógł znaleźć wokół siebie. I w końcu ten most został ukończony i nadszedł dzień kiedy miał być przetestowany.

⁶⁶ Krytycy stanęli z dala po jednej stronie i powiedzieli: „On się nie utrzyma. On się zarwie. Na dole jest za dużo piasku”.

⁶⁷ Ale on kopał bardzo, bardzo, bardzo, bardzo głęboko. On był przekonany. Wiedział, że wszystko zostało sprawdzone. I powiedział: „Ja sam przejdę go, jako pierwszy”. I szedł wzdłuż tego mostu, na oczach burmistrza, który tam został za nim z tyłu; i te wielkie pociągi, mniej więcej sześć w jednym rzędzie, przejeżdżały, trzęsąc tym mostem. Ten wielki człowiek, który go zbudował, szedł w ten sposób na przedzie tej parady: „Jeżeli on się zawali, to razem ze mną”. Lecz on miał pewność.

⁶⁸ Właśnie tak postąpił nasz błogosławiony Pan, kiedy stworzył Swój Kościół! On testuje każdą śrubkę, wszystko co do Niego wchodzi, bo To musi być obmyte Krwią! I jeden z krytyków, stojących z boku, powiedział: „Ta banda świętoszków, im się to nie uda”. Ale jednego z tych chwalebnych dni! Ten wielki, potężny Zwycięzca idzie przed nami dzisiaj, triumfuje! Niech on wibruje, niech robi co tylko chce, On będzie. . . W nim nie będzie ani jednego błędu, nigdzie, ponieważ On zrobił drogę i dokończył ją. Pewnie!

⁶⁹ Myślmy dzisiaj o ludzkich sprawach, skupiamy nasze umysły na rzeczach tego świata. Lecz pozwól, bracie, że coś ci powiem, niechbym się nigdy nie wstydził Ewangelii! Och, bracie, jestem po prostu staromodny, narodzony na nowo, narodzony z Ducha Świętego, z Bożego Ducha. Ja się w ten sposób urodziłem, właśnie taki jestem i zawsze chciałbym taki być.

⁷⁰ Pewnego razu, nie tak dawno, była pewna dziewczyna, która poszła do szkoły średniej. I ona była uroczą dziewczynką. I kiedy wróciła do domu, ona przywiozła ze sobą kilka pomysłów ze szkoły średniej.

⁷¹ I może, tego poranka, niektórzy z was mają ze sobą jakieś pomysły z zewnątrz. Może wpakowałaś do kościoła dużo swoich pomysłów. Więc, pozbadź się ich, to jest moim zdaniem najlepsza rzecz, jaką możesz zrobić.

⁷² Wtedy ta dziewczyna, pociąg zatrzymał się z przodu, ona ze sobą przyprowadziła jakąś dziewczynkę, jedną z tych małych psotnic, wiecie, coś w typie Elvisa Presleya. I kiedy ona tam stała, wiecie, w tym pociągu, jej matka była na zewnątrz, stała tam stara kobieta, z twarzą pokrytą bliznami; drobna, przygarbiona; w perkalowej sukience, ramiona okryte szalem. I ta mała psotnica, która z nią była, ta druga dziewczyna, spojrzała w dół i powiedziała: „Więc, kim jest ta mizerna, stara, brzydka nędzniczka?”

⁷³ Więc, wiecie, to wprowadziło tę dziewczynę w takie zakłopotanie, powiedziała: „ja nie wiem”, ponieważ ona była po prostu taka zarozumiała i miała tyle świeckich pomysłów w swojej głowie. A to była jej własna matka.

⁷⁴ Kiedy ona wysiadła z pociągu, ta stara mama podbiegła, żeby ją objąć ramionami. Powiedziała: „Och, moja droga, niech Bóg błogosławi twoje serduszko”. A ona się odwróciła i zaczęła

odchodzić, tak jakby jej nie znała. Ona się wstydziła, ponieważ jej matka była taka brzydka.

⁷⁵ A tak się złożyło, że konduktor tego pociągu znalazł tę historię. Podszedł tam, położył rękę na ramieniu tej dziewczyny, odwrócił ją w kierunku słuchających i powiedział: „Wstydź się! Wstydź się!” Powiedział: „Pamiętam czas, kiedy twoja matka była dziesięć razy piękniejsza od ciebie”. Powiedział: „Ona była... Ja mieszkałem w tej okolicy”. I powiedział: „Ty byłaś małym dzieckiem i ty byłaś na górze, w kołysce. A twoja matka z tyłu, na podwórku, wieszala pranie”. I powiedział: „Nagle buchnął z pieca ogień i cały dom stanął w płomieniach. A kiedy twoja matka przybiegła, wiedziała, że ty jesteś tam, na górze”. Powiedział: „Oni krzyczeli i próbowali ją złapać. Ale ona rzuciła wszystko co miała i pobiegła przez te płomienie na górę; ściągnęła z siebie ubranie i owinęła cię w to. I ona tu idzie, z powrotem przez te płomienie, niosąc ciebie. I zemdląca, na podwórku, trzymając cię w ramionach”. I powiedział: „Ona wzięła to, co by ją mogło ochronić, i ochroniła ciebie”. I powiedział: „Właśnie dlatego ty jesteś dzisiaj piękna, właśnie dlatego ona jest brzydka. I chcesz mi powiedzieć, że ty się wstydzisz bliźni swojej matki?”

Myślę dzisiaj:

Czy Jezus sam musi nieść krzyż,
A cały świat jest wolny?
Każdy musi nieść jakiś krzyż,
I ja muszę nieść też.

⁷⁶ Jeżeli Jezus był uważany przez ten świat za „Belzebuba”, był wyśmiewany i wyszydzany, i zawieszony na krzyżu, i poniósł hańbę dla mnie, to ja bardzo chętnie będę znosił hańbę Jego świętości. Tak, panowie. Nazywajcie: „Świętoszkiem!”, jakkolwiek chcecie nazywać, cokolwiek chcecie mówić. To mnie ani trochę nie zatrzymuje. Ja jestem dzisiaj rano szczęśliwy, ponieważ zmartwychwstały Chrystus żyje i panuje w moim sercu. Jestem jednym z Jego poddanych. Ufam, że wy również.

⁷⁷ Nasz czas już się teraz skończył. Jest dokładnie siódma godzina, teraz mieliśmy skończyć. Następne nabożeństwo zacznie się mniej więcej za dwie godziny, o dziewiątej trzydzięci.

Pochylmy nasze głowy tylko na chwilę w modlitwie.

⁷⁸ Błogosławiony Niebiański Ojciec, czterdzieści pięć minut minęło, Słowo zostało wygłoszone. Nasze serca są szczęśliwe. Nadszedł jubileusz; nie tylko jednodniowy jubileusz, ale Wieczny jubileusz! Aniołowie śpiewają w Chwale. O, Boże, triumfujący Kościół śpiewa. Dzwonią dzwony radości. Te dusze zostały kiedyś skazane na śmierć, żeby umrzeć i pójść do diabelskiego grobu; diabeł został pokonany! Śmierć została pokonana. Grób został pokonany. Choroba została pokonana. Przesady

zostały pokonane. Złośliwość została pokonana. Nienawiść została pokonana. Obojętność została pokonana. Sztywność została pokonana. Samolubstwo zostało pokonane. Wszystko jest pokonane. Chrystus jest wielkim Zwycięzcą!

Patrzcie! Oto Potężny Zwycięzca (powiedział poeta),

Patrzcie! Oto jest On jest na widoku,
Ponieważ On jest Potężnym Zwycięzcą,
Odkąd rozdarł zasłonę na dwie części.

⁷⁹ On rozdarł tę zasłonę, która ukrywała człowieka przed Bogiem i teraz Bóg mieszka wśród ludzi. Rozdarł tę zasłonę, która powstrzymywała Boże uzdrowienie. Rozdarł tę zasłonę, która powstrzymywała Boże błogosławieństwo. On rozdarł tę zasłonę, która powstrzymywała Bożą radość. Rozdarł tę zasłonę, która powstrzymywała Boży pokój. Więc, ta zasłona jest rozdarta na dwie części. On przyszedł jako Zwycięzca ze Swoją Własną Krwią! Bitwa się zakończyła, udowodnił nam to podczas Swojego zmartwychwstania. A teraz Duch Święty jest świadkiem posłanym, żeby nas prowadzić.

⁸⁰ O, Wieczny Boże, jeżeli jest tutaj dzisiaj rano ktoś, kto tylko się objął tu i tam, i schodził z tej drogi, schodził na pobocze i nigdy nie był w stanie iść dokładnie środkiem, razem z wielkimi bohaterami, tymi wielkimi bohaterami, którzy kroczyli środkiem drogi; modlimy się tego poranka, żeby oni powierzyli wszystko Tobie i wyszli, i cieszyli się tym wielkim zwycięstwem, które zostało odniesione przez naszego zmartwychwstałego Pana. Spraw to, Ojczy, ponieważ prosimy o to w Imieniu Chrystusa.

⁸¹ Podczas gdy mamy pochylone głowy. Zastanawiam się w tym momencie, czy chcielibyście podnieść ręce do Chrystusa i powiedzieć: „Chryste, doceniam to, już nigdy więcej nie będę się Ciebie wstydził. Byłem tylko trochę nieśmiały”. Niech pania Bóg błogosławi. Niech pana Bóg błogosławi. Niech Bóg błogosławi ciebie, ciebie. Och, ludzie, wszędzie podnoszą się ręce! „Byłem trochę nieśmiały. Byłem jakby zawstydzony. A teraz naprawdę widzę w jakim jestem miejscu. Nie powinienem był tego zrobić. Powinienem stanąć odważnie, złożyć swoje świadectwo! Właśnie tak powinienem zrobić. Powinienem wszystkim mówić: ‘Ja narodziłem się na nowo’. Powinienem wszystkim mówić: ‘Przyjąłem Ducha Świętego’. Nie wstydzę się Ewangelii, ponieważ Ona jest Bożą Mocą ku zbawieniu. Chcę być prawdziwym chrześcijaninem, który się rozwija. Nie byłem taki. Ale z Bożą pomocą, od tego wielkanocnego poranka, ja taki będę. Będę”. Czy jeszcze ktoś podniesie rękę teraz, zanim będziemy się modlić? Niech Bóg błogosławi ciebie, ciebie, ciebie.

⁸² Ludzie, patrzcie na te decyzje! Co najmniej dwudziestu pięciu albo trzydziestu, spośród siedzących tutaj, w tej małej grupie ludzi, tego poranka, podjęło decyzje. Od tego wielkiego

triumfu, tego poranka, oni będą, dzięki Bożej łasce, stać mocno i nie będą się wstydzić Ewangelii, ponieważ Ona jest Bożą Mocą ku zbawieniu.

⁸³ O, Boże, te ręce są podniesione i muzyka słodko brzmi na tej drodze, bo przeszliśmy ze śmierci do Życia, ponieważ Ty powiedziałaś: „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Życie wieczne”. Oni przeszli ze śmierci do Życia, ponieważ Ty się stałaś śmiercią, żeby oni mogli się stać Życiem przez Twoje zmartwychwstanie. Ty zostałeś uczyniony niższym od Aniołów, zstąpiłaś na dół, żeby być człowiekiem, opuściłaś tę wspaniałą Teofanię, tam, z Drugiej strony, i stałaś się ciałem, i miałaś Krew, i przelałaś tę Krew, żeby móc uczynić drogę ucieczki dla nas wszystkich. I nie tylko to zrobiłaś (czytaliśmy o tym w Biblii), ale Ty niezawodnie to udowodniłaś, przez zmartwychwstanie i wskrzeszając zmarłych, kiedy Ty byłaś tu, na ziemi; nie tylko to, ale Ty dałaś, dałaś podwójny dowód, tak jak Ty to zrobiłaś dla Abrahama; więc, oprócz tego, Ty posłałaś Ducha Świętego jako świadka. I Jego błogosławiona Obecność jest z nami, i w nas, prowadzi nas, prowadzi nas do wszelkiej Prawdy i do Światła.

⁸⁴ Dziękujemy Ci za wiele rąk, które podniosły się do góry tego poranka, mówiąc: „Teraz przyjmuję Chrystusa jako mojego”. O Boże, jeżeli oni jeszcze nie zostali ochrzczeni w wodzie, żeby reprezentować tę ważną śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie ich błogosławionego Pana, niechby oni wrócili na to nabożeństwo, tego poranka, przynosząc swoje ubrania, i niechby byli w gotowości wejść do tego zimnego basenu. Spraw to, Ojciec.

⁸⁵ Błogosław nas. Przebacz nam nasze grzechy. Będziemy Cię wielbić przez wieki, które nadejdą. Kiedy bitwa się skończy, gdy cały dym się rozwieje i dobiegnie końca radość tych ziemskich ust, gdzie uwielbiamy Cię wszystkim co mamy, będziemy musieli mieć nowe głosy, nowe istoty, żeby oddawać Tobie chwałę. Niechbyśmy wtedy weszli do środka z radością. Ponieważ prosimy o to w Imieniu Chrystusa. Amen!

⁸⁶ Powstańmy teraz na nasze nogi...?.. Nie zapomnijcie o nabożeństwach, dziewięta trzydzieści. Idźcie do domu, zjedzcie śniadanie. Wróćcie z powrotem, spodziewamy się was tutaj. A potem, wieczorem, pamiętajcie. Muszę dzisiaj popołudniu wyjechać, żeby studiować i modlić się.

⁸⁷ Bo powiadam wam, że Chrystus żyje, On nie jest martwy. I ja wierzę z całego serca, że On będzie właśnie w tym budynku dzisiaj wieczorem, żeby pokazać, że On żyje, żeby czynić te same rzeczy, które On czynił w czasie tego pierwszego poranka wielkanocnego i w czasie Swojej wędrówki za życia. Jeżeli tak nie jest, to jestem fałszywym prorokiem. Jestem taki szczęśliwy, wiedząc, że w tej wielkiej, ciemnej godzinie, w której teraz żyjemy, kiedy wydaje się, że cała nadzieja przeminęła; na

Chrystusie, na tej solidnej Skale, możemy stać, wszystkie inne grunty są tonącym piaskiem. W porządku.

⁸⁸ Nasza krótka pieśń na rozejście się, *Weź Ze Sobą Imię Jezus*. Teraz, wszyscy razem.

Weź ze sobą Imię Jezus,
Dziecko smutku, dziecko trosk;
Ono radość. . .

⁸⁹ Odwróć się, uściśnij dłoń, i powiedz: „Chwała Panu” do kogoś, kto jest blisko. (Więc, błogosławmy Pana . . . ? . . .)

Nadzieja ziemi i radość Nieba;
Cenne Imię, Och, jak słodkie!
Nadzieja ziemi i radość Nieba.

⁹⁰ Teraz, czy wszyscy patrzą właśnie w tę stronę? Po prostu chwalmy Go. Podnieśmy tylko ręce i powiedzmy: „Dziękuję Ci, Panie, za to, że zbawiłeś moją duszę”. W porządku, każdy!

Dziękuję, Panie, Ty zbawiasz mnie.
Dziękuję, Panie, uzdrawiasz mnie.
Dziękuję, Panie, bo dajesz mi,
Twoje zbawienie za darmo Ty.

⁹¹ Co za błogosławiona rzecz! Miłujecie Go? Powiedzcie: „Amen”. Och. . . Wszystko jest teraz dokończzone, dzieci. Wszystko się skończyło, nie ma już więcej bitwy, nie ma już więcej wojny, nic już nie musisz robić; to już zostało zrobione. My się po prostu radujemy! Och, ludzie! Jesteśmy pełnią w Nim!

. . . Ramię,
To jest w ucisku pewny grunt;
Boże Ramię,
Do niebiańskich mnie zawiedzie wrót.
Och, jak słodko mi Jego uczniem być,
Gdy o Jego Ramię oprę się;
Och, w tym świetle iść, w Jego mocy żyć,
Gdy o Jego Ramię oprę się.

Boże Ramię,
To jest w ucisku pewny grunt;
Boże Ramię,
Do niebiańskich mnie zawiedzie wrót.

Ty który możesz i masz chusteczkę, wyjmij ją.

. . . och, Ramię,
To jest w ucisku pewny grunt;
Boże Ramię,
Do niebiańskich mnie zawiedzie wrót.

Więc, twoja Biblia!

Boże Ramię,
To jest w ucisku pewny grunt;
Boże Ramię,

Do niebiańskich mnie zawiedzie wrót.

⁹² Jakie to jest? Pewne i zabezpieczone, wszystko się skończyło, wszystko jest zakończone, bitwa jest zakończona, ostatnia pieczęć jest złamana, On wstąpił do góry. Alleluja!

Boże Ramię,
To jest w ucisku pewny grunt;
Boże Ramię,
Do niebiańskich mnie zawiedzie wrót.

⁹³ Teraz pochylmy nasze głowy w kierunku prochu, z którego Bóg nas wziął, z którego pewnego dnia się podniesiemy, z prochu ziemi. Ponieważ nasz Pan powstał z prochu, poszedł do prochu, żeby nam dać Swojego nieśmiertelnego Ducha; podniósł się z prochu i wszyscy ci, którzy są w Nim, powstaną z Nim któregoś dnia do tych błogosławionych okręgów.

⁹⁴ Gdy mamy pochylone głowy, widzę, że Brat Smith jest między nami tego poranka, pastor kościoła Bożego; wczoraj wieczorem mnie odwiedził. Bracie Smith, mógłbyś po prostu podejść. Zastanawiam się teraz, czy Brat Smith nie zechciałby rozpuścić nas słowami modlitwy. Potem idźcie szybko do domu i zjedzcie śniadanie. Wróćcie z powrotem na usługę szkółki niedzielnej i na usługę chrztu, zaraz potem, zaczynając się o dziewiątej trzydzieści. Pochylmy nasze głowy i w tym czasie Brat Smith rozpuści nas modlitwą. 🕊

57-0421S Wielki I Potężny Zwycięzca
Branham Tabernacle
Jeffersonville, Indiana USA

POLISH

©2024 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org